



# Przewodnik

*Miesięcznik Okręgu  
Podkarpackiego PZN*



(83)

11/2011 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...



listopad - czas na wspomnienie tych, którzy Odeszli . . .

## **Spis treści:**

- *Listopad 2011 – felieton* .....str.3
- *Z przekonaniem i nadzieją* .....str.8
- *„Twardziel”* .....str.12
- *Tegoroczny Dzień Białej Laski* .....str.18
- *Witryna poetycka* .....str.21



### **Miesięcznik Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych**

**Wydawca:** Zarząd Okręgu Podkarpackiego PZN w Rzeszowie

#### **Skład redakcji:**

*Redaktor Naczelny, koordynator: “Zygflor” - Zygmunt Florczak*

*Skład komputerowy: Agnieszka Płonka*

*Współpracują: Janina Baran, Czesław Wołczyński*

**Adres siedziby redakcji: 35-201 Rzeszów, Plac Dworcowy 2,**

**tel. (017) 85 24 738, fax. (017) 86 22 328,**

**e-mail: [podkarpacki@pzn.org.pl](mailto:podkarpacki@pzn.org.pl)**

**[www.podkarpacki.pzn.org.pl](http://www.podkarpacki.pzn.org.pl)**

## **Listopad**

- swe imię wywodzi się od liści opadających z drzew, które, gdy nie ma przekropnej deszczowej pogody, szeleszczą pod stopami, jeśli na nie nadepniemy; wirują na wietrze albo fruną niesione silnym podmuchem zawiei gdzieś w niedostępne ostępy i chaszczce. To w tych miejscach w ten czas rozpoczyna się proces biodegradacji, czyli naturalnego rozkładu tych organicznych części drzew, krzewów i traw, które przyspieszają przymrozki oraz ulewne deszcze tworząc z nich nawóz dla następnych pokoleń wymienionych wcześniej form życia przyrody, które rozpoczną vegetację wraz z nastaniem wiosny. Jego łacińskie imię brzmi *November* i pod takim określeniem funkcjonuje w większości języków europejskich.

Zebrane obserwacje meteorologiczne w ostatnich dekadach sugerują, aby miesiąc nosił nową nazwę *deszczopad*, ponieważ przez ostatnie kilkanaście lat był miesiącem deszczowym.

*Ludowe przysłowia na ten czas, to:*

***W listopadzie goło w sadzie.***

***W listopadzie – jak na autostradzie.***

***Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.***

***Miną Wszyscy Święci – mróz się w polu kręci.***

***Święty Marcin na siwym koniu ku nam jedzie.***

***Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi.***

***W listopadzie liście opadają, a ludzie znicze na grobach stawiają.***

***W połowie listopada deszczy, to w połowie stycznia trzeszczy.***

***Gdy św. Andrzej ze śniegiem przybieży, to sto dni na polu leży.***

***Po wszystkich Świętych, gdy deszcz się rozpada może słońce potrzymać aż do końca listopada.***

W ten czas przeżywamy i wspominamy:

## **1 listopada, to Uroczystość Wszystkich Świętych.**

Wedle tradycji w tym dniu od stuleci gromadzimy się nad mogiłami naszych przodków, aby w wielopokoleniowym gronie bliższej oraz dalszej rodziny naszym bliskim zmarłym oddać należną im cześć. Ten wymuszony czas zastanowienia zmusza nas do refleksji nad istotą ludzkiego życia i nieuchronnością praw natury. Obecnie praktykowany przez nas zwyczaj odwiedzania cmentarzy i palenia świec na grobach wykracza poza sferę przekonań religijnych. Uroczystość Wszystkich Świętych łączy w sobie wielowiekową obrzędowość pogańską z tradycją dwóch świąt kościelnych.

**1 listopada 1918** – to początek **Bitwy o Lwów 1918-1919** (w polskiej historiografii określana jako **Obrona Lwowa**) – polsko-ukraiński konflikt zbrojny o Lwów trwający od 1 XI. 1918 r. do 22. V. 1919 r. zakończony zniesieniem ukraińskiego okrażenia.

**1 listopada 1971** r. zmarła **Jadwiga Smosarska** - aktorka teatralna i filmowa (*Trędowata, Barbara Radziwiłłówna*), gwiazda polskiego filmu okresu międzywojennego (ur. 1898 r.).

**2 listopada, to Dzień Zaduszny** – poświęcony pamięci wszystkich zmarłych. W **Zaduszki** zaświadczyliśmy naszą pamięcią o tych, którzy odeszli od nas na zawsze. W ten dzień wspominamy bliskich, znajomych i przyjaciół – i to bez względu na wyznawany światopogląd – jednocześnie snując refleksję nad przemijaniem i nicością doczesności.

**2 listopada 1921** r. urodziła się **Wanda Póltawska** – doktor nauk medycznych, specjalista w dziedzinie psychiatrii, harcerka, podczas II wojny światowej więziona w niemieckim obozie Ravensbruck; bliska przyjaciółka Jana Pawła II.

## **3 listopada Dzień św. Huberta – Święto Myśliwych**

Od tego dnia od stuleci w Europie rozpoczyna się sezon łowiecki, którego największe nasilenie ludzie lasu przeżywają zimą.

**3 listopada 1991** r. zmarł **Roman Wilhelm** – znakomity aktor teatralny i filmowy, znany z takich filmów jak: *Czterej pancerni i pies, Zakłęte rewiry, Kariera Nikodema Dyzmy, czy Alternatywy 4.* (ur. 1936 r.).

**3 listopada 1957** r. Rosjanie umieścili na orbicie okołoziemskiej sztucznego satelitę z pierwszym żywym organizmem na pokładzie – psem **Łajką**. Zdobyte doświadczenie pozwoliło 4 lata później umieścić na orbicie człowieka – kosmonautę **Jurija Gagarina**.

**4 listopada 1931** r. zmarł **Artur Oppman** ps. **Or-of**. poeta i publicysta, miłośnik legend warszawskich, autor wierszy i pieśni patriotycznych, utworów dla dzieci i młodzieży, zajmował się redagowaniem kalendarzy (ur. 1867 r.), m.in. napisał:

## **ORLĄTKO**

O mamó, otrzyj oczy,  
Z uśmiechem do mnie mów,  
Ta krew, co z piersi broczy –  
Ta krew – to za nasz Lwów!...  
Ja biłem się tak samo  
Jak starsi – mamó chwał!...  
Tylko mi Ciebie mamó,  
Tylko mi Polski żal!...

Z prawdziwym karabinem  
U pierwszych stałem czat...  
O, nie płacz nad twym synem,  
Co za Ojczyznę padł...  
Z krwawą na kurtce plamą  
Odchodzę dumny w dal...  
Tylko mi Ciebie, mamó,  
Tylko mi Polski żal ...

(...)

**Artur Oppman**

**Nad grobem Artura Oppmana Jan Lenartowicz powiedział: „Odszedł w zaświaty poeta, który w ciągu czterdziestu kilku lat swego twórczego życia miał tylko jedną namiętność: bezgraniczne ukochanie Ojczyzny ...”**

**4 listopada 1891** r. urodził się **Frederick Banting** – kanadyjski fizjolog, współodkrywca insuliny. To odkrycie spowodowało przewrót w leczeniu cukrzycy (zm. 1941 r.).

**5 listopada 1931** r. urodził się **Gotfryd Gremlowski** ps. **Grandi** - najlepszy polski pływak lat 50-tych, olimpijczyk, wielokrotny mistrz i rekordzista Polski (zm. 1987 r.).

**6 listopada 1951** r. z taśm **FSO** na Żeraniu zjechała pierwsza **Warszawa M 20** – był to pierwszy w powojennej historii Polski samochód osobowy produkowany seryjnie.

**7 listopada 1951** r. rozpoczęła się w Lublinie seryjna produkcja samochodu ciężarowego **Lublin 51**.

**9 listopada 1910** r. zmarł **Howard Pyle** – amerykański ilustrator i pisarz, autor wydanej pierwszy raz w 1883 r. powieści *Wesołe przygody Robin Hooda*. Książka Pyle'a jest najświetniejszą adaptacją przygód tego legendarnego banity i jest wydawana po dziś dzień (ur. 1853 r.).

**10 listopada 1851** r. zmarł **Jan Borejko Chodźko** – pseud. **Jan ze Świsłoczy** – poeta, pisarz, uczestnik powstania listopadowego (ur. 1777 r.).

**11 listopada** – **Narodowe Święto Niepodległości**

**11 listopada 1918** r. po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość. Na pamiątkę tego wydarzenia od 1937 r. dzień 11 listopada jest polskim świętem narodowym.

**12 listopada 1891** r. urodził się **Władysław Bortnowski** – generał, we wrześniu 1939 r. dowódca Armii „Pomorze” (zm. 1966 )

**13 listopada 1991** r. zmarł **Henryk Borowski** – aktor i pedagog, powstaniec warszawski (ur. 1910 r.)

**14 listopada 1901** r. urodził się **Kazimierz Michałowski** – archeolog, egiptolog, twórca polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej (zm. 1981 r.).

**15 listopada** – to **Światowy Dzień Rzucania Palenia**

**15 listopada 1901** r. urodził się **Franciszek Gajowniczek** – więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz – Birkenau, uratowany od śmierci przez **o. Maksymiliana Kolbego** (zm. 1995 r.).

**16 listopada** – to **Międzynarodowy Dzień Tolerancji**.

„*Nauczyliśmy się fruwać, niczym ptaki na niebie, pływać jak ryby w morzach, ale nie nauczyliśmy się tej prostej sztuki, by żyć ze sobą jak bracia*” **Martin Luter King** (1929 – 1968)

**17 listopada** – to **Międzynarodowy Dzień Studentów**

**17 listopada 1991** r. papież Jan Paweł II ogłosił świętym karmelitę bosego **Józefa Kalinowskiego** (1835 – 1907), noszący w zakonie imię Rafał od św. Józefa. Święty jest patronem oficerów i żołnierzy oraz orędownikiem w sprawach trudnych i beznadziejnych, również jest uważany za patrona Sybiraków.

**18 listopada 1621** r. papież **Grzegorz XV** ustanowił **zakon pijarów**.

**19 listopada 1711** r. urodził się **Michaił Łomonosow** – rosyjski przyrodnik, poeta i filolog, prekursor chemii fizycznej, twórca Uniwersytetu Moskiewskiego; niezależnie od Lavoisiera sformułował prawo zachowania masy jako ogólne prawo przyrody (zm. 1765 r.).

**20 listopada 1941** r. urodził się **Jerzy Surwilo** – (*wilnianin*) pisarz, dziennikarz i publicysta. Całe życie dbał o pamięć o zesłańcach i więźniach politycznych, żołnierzach AK, bohaterach II wojny światowej i ofiarach zbrodni katyńskiej (zm. 2009 r.).

**21 listopada** – to **Światowy Dzień Życzliwości**

**22 listopada 1901** r. urodził się **Józef Lejtes** – reżyser filmowy, najwybitniejszy twórca kina polskiego okresu międzywojennego (zm. 1983 r.).

**23 listopada 1901** r. urodził się **Teofil Kutra** – geograf, krajoznawca, pedagog, działacz społeczny, opiekun młodzieży zajmującej się krajoznawstwem i turystyką (zm. 1983 r.).

**24 listopada 1891** r. urodziła się **Maria Pawlikowska – Jasnorzewska**, poetka i pisarka (zm. 1945 r.).

**25 listopada** – to **Światowy Dzień Pluszowego Misia**

**25 listopada 1990** r. rozpoczęły się w historii powojennej Polski powszechne wybory prezydenckie; nie przyniosły one jednak rozstrzygnięcia – do drugiej tury przeszli **Lech Wałęsa** i **Stanisław Tyminski**. Dopiero **9 grudnia 1990** r. na prezydenta został wybrany **Lech Wałęsa**.

**26 listopada 1921** r. w **Wolnym Mieście Gdańsku** Polacy powołali Gdańską **Macierz Szkolną** polską organizację oświatową, która stworzyła system szkolnictwa od ochronek, aż do ogólnokształcącego Gimnazjum wraz z opieką lekarską, letnimi koloniami i bursą dla uczniów.

**27 listopada** – PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU

**27 listopada** urodził się **Anders Celsius** – szwedzki fizyk i astronom, twórca stustopniowej skali temperatury (zm. 1744 r.).

**28 listopada 1851** r. zmarł **Wincenty Priessnitz** - śląski chłop, prekursor nowoczesnego wodolecznictwa, wynalazca natrysku, to od jego nazwiska pochodzi termin **prysznic** (ur. 1799 r.).

**29 listopada** – ANDRZEJKI

**29 listopada 1830** r. – w nocy z **29** na **30** listopada – wybuchło Powstanie Listopadowe zakończone w 1831 r. Na pamiątkę tamtych wydarzeń dzień **29 listopada** obchodzony jest w Wojsku Polskim jako **Dzień Podchorążego**.

**30 listopada 1931** r. urodził się **Jan Himilbach** – poeta, prozaik, aktor, z zawodu kamieniarz. Był twórcą niezapomnianych kreacji w filmach: **Rejs** i **Wniebowzięci** (zm. 1988 r.)

*Kończy się kolejny listopadowy felieton, do którego zbierając materiały – przyznaję – wzruszyłem się. Spowodowała to m.in. analiza wiersza ORLAŃTKO, czyli wspomnienie faktu Obrony Lwowa, czy rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego.*

*W felietonie starałem się wypunktować tzw. fakty heroiczne z naszej historii, jak też te „mrówcze” związane z odbudową gospodarczą naszego państwa po zakończeniu II wojny światowej.*

*Usilnie namawiam do uważnego przyswajania sobie zaproponowanych treści, faktów i wiadomości ... oraz ich analizy.*

Zygflor 2011-08-22

---

## ***Z przekonaniem i nadzieją***

*- czyli relacja ze szkolenia nowoprzyjętych do PZN w Horyńcu Zdroju w Pensjonacie „Dukat” Witolda Dukacza zrealizowana w dniu 14. 09. 2011 r. zaś specjalnie dla Czytelnika przedstawiona w czasie teraźniejszym –*



**- Alicja Niedużak – instruktor orientacji przestrzennej**



zennej – „Jesteśmy na szkoleniu z orientacji przestrzennej i samodzielnego przemieszczania się dla osób z dysfunkcją wzroku – niewidomych i słabowidzących – w Pensjonacie „Dukat” w Horyńcu Zdroju od 12 do 16 września br. Kadra szkolenia, to Alicja Niedużak – czyli ja – i od dzisiaj Monika Balcerek. W turnusie bierze udział 20 uczestników. Podczas zajęć główny nacisk przykładam do orientacji przestrzennej, samodzielnego poruszania się z białą laską, z przewodnikiem, zwracam uwagę na małą i dużą motorykę, orientację w otwartej przestrzeni, umiejętności obierania kierunku stron świata, czy przemieszczanie się po linii prostej. W szkoleniu bierze udział dużo osób nowoprzyjętych, są nawet osoby przyjęte do organizacji przed miesiącem. Szkolę dwie niewidome nastolatki, które z wielkim zaangażowaniem uczestniczą w zajęciach, zresztą jak cała grupa – tym stwierdzeniem kończy wypowiedzianą myśl.

*Wszyscy przyjechali po to – jak sami podkreślają - , aby się czegoś nauczyć, czyli maksymalnie usamodzielnić.*

*W ramach treningu zwiedziliśmy część uzdrowską Horyńca Zdroju, czyli Pijalnię wód, „trenowaliśmy” na odcinku traktu KRUS – Polanka, bo jest tam równy teren, który umożliwił przeprowadzenie tego typu zajęć”.*

**A co o zaproponowanych zajęciach powiedzieli wyrywkowo wybrani do wypowiedzi ich uczestnicy ?**

**Ewelina (mama) i Oliwia** - niewidoma dziewczyna, uczestniczka zajęć z Tuczemp k. Jarosławia.

*„Na szkolenie przyjechałyśmy z nadzieją, że Oliwia się w jakiś sposób usamodzielni, nauczy się poruszać bezpiecznie w miejscu zamieszkania. Córka jest uczestniczką jarosławskiej podstawówki, w której jest klasa integracyjna. Oliwia bardzo lubi - kontynuuje Ewelina – śpiewać i bardzo ucieszyła ją perspektywa uczestnictwa w Warsztatach Muzycznych.*

Opowiedziały o planach edukacyjnych dziewczynki i jej marzeniach, o ewentualnej edukacji placówkach oświatowych PZN. Wyraziły ogromną aprobatę inicjatywie ZO PZN, bo w domu dziewczynka jakoś sobie radzi. Liczą że zdobyta wiedza i umiejętności w sposób przyczynią się do tego, że uczyni krok ku samodzielności, a że uparta, to ten fakt chyba dobrze na to, że coś z wiedzy i umiejętności zdobytych się przyda”.



w

na to,  
jakiś  
Oliwia  
jest  
rokuje  
tu

**Danuta (matka) i Daria (córka)** przyjechały z Dębicy.

*„Daria była wcześniakiem i stąd wiele powikłań – m.in. ze wzrokiem, na które cierpi od dziecka. Na tego typu szkoleniu jest po raz pierwszy. Daria bardzo dobrze sobie radzi w zajęciach, w nich bardzo chętnie uczestniczy i ten fakt bardzo mnie cieszy –*



*w zajęciach, w nich bardzo chętnie uczestniczy i ten fakt bardzo mnie cieszy – podkreśla mama i zdradza, że liczy na to, że córka na miarę swoich możliwości jakoś się usamodzielnia – chociażby samodzielnie uda się i powróci ze szkoły.*

Daria, to druga gimnazjalistka z indywidualnym tokiem nauczania. Dziewczynka w terenie, który jest jej znany, porusza się bezbłędnie; w nieznanym miejscu jest wystraszona i zagubiona. Matka i

dziewczyna liczą na to, że poznane metody i techniki poruszania się z białą laską będą antidotum na niemoc Darii w pokonywaniu tego, z czym obie nie mogły się uporać.

Obie są bardzo zadowolone z pobytu w Horyńcu Zdroju i szkolenia realizowanego z nimi przez p. Alę.

U końca rozmowy Danuta wypowiedziała smutną refleksję dotyczącą rodziców niepełnosprawnych dzieci mówiąc: *„pozostają zdani sami na siebie z problemem dotyczącym niepełnosprawności ich podopiecznych i są - niestety – w tym problemie osamotnieni. Szkoda – konkluduje - , że wyspecjalizowane służby są bezradne i czasami w nijaki sposób pomocne”.*

**Krzysztof z Grobli - Koło PZN Stalowa Wola**



*„Na tego typu szkoleniu jestem po raz pierwszy. Z udziału w specjalistycznych zajęciach wynoszę tylko same pozytywne spostrzeżenia i wrażenia. Wykorzystuję w nich resztkowy wzrok, który – o czym mam pełną świadomość – kończy się.*

Krzysztof z zajęć wyniósł ważny dla siebie pewnik, że musi się nauczyć bezwzrokowych technik poruszania, bo ... Cieszy się z faktu poznania zasad w przemieszczaniu się z wykorzystaniem białej laski i tych zajęć zrealizowanych w przepięknym dla niego Horyńcu Zdroju.

Żartobliwie zauważa, że jest „małym weteranem” tego, co ZO PZN proponuje nowoociemniałym. Do PZN należy od czerwca 2011 r. , ma 26 lat i liczy na to, że pomimo ograniczeń może jeszcze coś w życiu osiągnąć. Nie poddaje się losowi, bierze udział w Projekcie „Wsparcie Osób Niewidomych na Rynku Pracy II”. Udział w horyńskim szkoleniu traktuje jako etap tego, co być może odmieni jego los, umożliwi w miarę samodzielną egzystencję i życie”.

**Anka i Andrzej** z Jasła Jej wzrok zniszczyła cukrzyca – od 5 lat jest osobą niewidomą - , jego wzrok od 1999 r. systematycznie ogranicza choroba o nazwie neuropatia nerwu wzrokowego Lebera. Oboje incydentalnie zetknęli się już z białą laską, ale w Horyńcu Zdroju są po raz pierwszy. Zajęcia mają już „w kościach”, bo były intensywne. Poznali zasady poruszania się z białą laską, jak i z przewodnikiem, co dotychczas było dla nich nieznanym.

**Jolanta** z Leska zdradziła, że *„Problemy ze wzrokiem mam od dziecka. Do PZN należę od czerwca br. Do członkostwa w organizacji i udziału w szkoleniu zostałam zachęcona przez znajomych. Dopiero niedawno rozstałam się z pracą zawodową z powodu ... pogarszającego się wzroku. Byłam laborantką. Pomimo wszystko chciałabym coś robić i prowadzić czynne aktywne życie – chociażby w wolontariacie – „chcę prowadzić aktywne życie”- konkluduje. Cieszę się z pobytu w Horyńcu Zdroju i zajęć, które na pewno przybliżają ją do zadeklarowanej przed chwilą dalszej wizji i sposobu życia – kończy.*

**Bożena** z Jarosławia mówi: *„Biała laska jest koniecznie potrzebna każdemu zrzeszonemu w PZN. Wyróżnia go i poprzez to, że jest umownym znakiem utożsamianym z człowiekiem niewidomym, w ten sposób go chroni. Umiejętne jej wykorzystywanie, to dobrodziejstwo przekazywane nam przez p. Alę i Monikę – rehabilitantki naszego Okręgu PZN”.* Autorytatywnie i z wielkim przekonaniem w ten sposób wypowiadając te słowa najlepiej oddała istotę i cel relacjonowanego przedsięwzięcia.

**Małgorzata** z Koła PZN Stalowa Wola do PZN należy od 20 sierpnia br. *„Kłopoty ze wzrokiem – mówi – mam od dziecka. Pracuję jako opiekunka osób starszych. Wyjazd do Horyńca dał mi naprawdę bardzo dużo, bo w końcu zaakceptowałam laskę i w końcu „liznęłam” technik w jej postugiwaniu się. Takie szkolenie uważam za niezbędne dla każdego, kto ma problemy ze wzrokiem”.*

Tytuł relacji opartej na mini sondzie z ostatniego szkolenia zrealizowanego w Horyńcu Zdroju dla nowoprzyjętych do naszej organizacji brzmi **„Z przekonaniem i nadzieją”** i takowe też są moje odczucia po powrocie ze Zdroju i odsłuchaniu tego, co mówili mi moi rozmówcy.

Wedle mnie, na to szkolenie pojechali będąc przekonanymi, że istotnie dowiedzą się lub nauczą czegoś, co będzie przełomowe dla dalszego ich życia, co niewątpliwie w jakiś istotny sposób – na zasadzie łąpnięcia – umożliwi odmianę ich egzystencji oraz funkcjonowanie w naturalnym środowisku z nadzieją - wierząc w to.

Takie są moje odczucia po wysłuchaniu kilku – wręcz na pograniczu spowiedzi, czy intymnego wyznania – rozmów oraz obejrzenia tego, co z wielkim zapałem i wielką chęcią czynili to, co zalecały im przerabiać rehabilitantki.

Oby w Ich życiu spełniło się wszystko to, co zaszczepiła w nich przede wszystkim Ala – rehabilitacyjny skarb ludzi z dysfunkcją wzroku Podkarpacia w co najmniej wymiarze naszego regionu.

---

## „**TWARDZIEL**”

czyli rzecz o **Mieczysławie Majce** – liderze Koła PZN w Ropczycach

**Mieczysław Majka** – jeden z najstarszych wiekiem liderów naszej organizacji - wywodzi się z wielopokoleniowej rodziny, w której przyszedł na świat w dniu 20 kwietnia 1932 r.; Jego gniazdo rodzinne, to dom we wsi Krzywa k. Sędziszowa Małopolskiego odległy od Ropczyc o około 17 km .



Pan Mieczysław w miarę dobrze pamięta czasy przedwojenne, bo już od dziecka był ciekawy świata i chłonał wszystko to, co obok Niego się działo, co pośrednio odcisnęło piętno na Jego losie i Jego życiu.

Doskonale pamięta okres okupacji i – oczywiście – czas odbudowy państwa po powojennej pożodze i – jak zauważa – „*nie mogę zrozumieć i przeżyć tego, co obecnie dzieje się w Polsce*” (ten wątek Jego życiowego credo rozwinie później).

Z błyskiem w oku wspomina czasy, gdy „*człowiek żył o kromce chleba i gdy chodziło się w drewniakach*”. Z czasów okupacji wspomina zapamiętany okres, gdy we wsi stacjonowali Niemcy. Wtedy wraz z Jego pięcioosobową rodziną przez 3.5 roku mieszkali wysiedleni z okolic Kamionki i Bliznego; w domku składającym się z kuchni i jednego pokoju mieszkało 16 osób ! *Jak to wszystko na tym metrażu – sam się dzisiaj dziwi – mieściło i zgodnie żyło, to dzisiaj nie wiem* – zauważa.

Po wyzwoleniu w sierpniu 1944 r. już 1 września tegoż roku rozpoczął naukę w siedmioklasowej szkole, w której uczyły się wszystkie roczniki, którym edukację przerwała i uniemożliwiła wojna. Z grona absolwentów ówczesnej „podstawówki”, którzy wraz z Nim zasiadali w szkolnej ławie, wymienia – jak się okazało po latach: generała, księdza, lekarzy, urzędników i takich jak On, którymi los, pomimo rozlicznych trudnych przeżyć miał nadal pomiatać.

Gdy ukończył 16 lat wciągnięto Go do odbudowy kraju – wtedy w swoim środowisku odbudowywał drogi i sadił lasy.

Potem wciągnięto Go do Służby Polsce ( **SP** ), gdzie przez trzy lata w mundurku junaka odbudowywał m.in. Częstochowę, Jaworzno, Gdynię „ o – jak mówi - *kromce chleba i garnuszku czarnej kawy*”. Pomimo smutnych i bolesnych wspomnień zauważa: „*wśród nas był ogromny zapał, wpajano w nas przekonanie, że będzie lepiej, jak to odpracujemy*”; zaś to „*będzie lepiej*” – konkluduje – „*ciągnie się za mną do dzisiaj*” .

Po zakończeniu trzyletniej pracy w SP w wieku 21 lat został powołany na trzy lata do wojska, które też było nagminnie wykorzystywane bez względu na porę roku, nocy, czy dnia przy odbudowie kraju. Służył m.in. w Górze Kalwarii, zaś na „*podoficerskiej szkółce*” był w Szczytnie, potem służył w Pułtusku.



Po wyjściu z wojska końcem lat 50-tych ubiegłego wieku zatrudnił się w jednej z rzeszowskich firm budowlanych. To wtedy „*kątem*” mieszkał w barakach u bernardynów na terenie, gdzie dziś stoi gmach Urzędu Wojewódzkiego i pomnik Czynu Rewolucyjnego. „*Po godzinach*” u zakonników uprawiał ziemię, m.in. orał ich pola w miejscu, gdzie dzisiaj jest ulica Pułaskiego. W zimie „*po fajrancie*” cepem młócił im w ich stodołach zboże tym sposobem „*dorabiając*” na „*bułkę z marmoladą*”.

Przez wiele lat pracował przy budowie rzeszowskich osiedli mieszkaniowych, a wtedy – wspomina nie było mechanizacji i ręcznie wyrabiano się beton i zaprawę, również tym sposobem na rusztowania przenoszono cegły i pustaki. Pracując tymi prymitywnymi metodami współuczestniczył przy budowie Urzędu Wojewódzkiego i bloków wznoszonych na pobernardyńskich polach, które wcześniej obrabiał.

W budownictwie uczciwie i z zaangażowaniem przepracował lat, aż do chwili wypadku, który na kolejnych budów – tym razem w Ropczycach przy przychodni – się Mu w 1976 r. To wtedy doznał głowy – pękł waż podający pod ciśnieniem zaprawę, która to pozbawiła Go wzroku w jednym jednocześnie dotkliwie uszkadzając drugie.



wielkim przez 30 jednej z zdarzył urazu dużym oku,

Po przejściu na rentę jeszcze przez dwa lata dorabiał, by w wieku 46 lat definitywnie rozstać się z pracą zarobkową.

W 1977 r. zaszedł do rzeszowskiego biura PZN przy Placu Wolności – w ten sposób zaczynał się PZN-owski epizod Jego życia, który nieprzerwanie trwa do dziś.



Pan Mieczysław wspomina początki zaistnienia obydwu Kół PZN w Rzeszowie, tj. miejskiego i tego drugiego, które swym zasięgiem obejmowało powiat ropczycki, kolbuszowski, strzyżowski i sędziszowski, które swoją siedzibę miało ...w Rzeszowie i nosiło nazwę: „Koło PZN Nr 2 w Rzeszowie”. Jego pierwszym przewodniczącym był Bolesław Gałązka – rzeszowianin swoją funkcję sprawował jedną kadencję. Po nim te obowiązki przejął Aleksander Zięba, za którego rządów w 1974 r. przeniesiono

siedzibę Koła do Ropczyc. Początkowo „*kątem siedzieli*” w obiekcie Miejskiej Rady Narodowej. Wówczas zrzeszali około 100 osób. Aleksander Zięba kierował Kołem prawie 3 kadencje, po nim „*ster rządów*” przejęła Kazimiera Szczupak, która przepracowała społecznie 2 kadencje. Po niej jakiś czas przewodniczył im Antoni Kluk, zaś po jego rezygnacji w 1995 r. rozpoczęła się „*era rządów*” Czesława Nowaka, która trwała do 2007 r.



„*To tylko w tej kadencji – od 1995 r. do 2000 r. nie wchodziłem w skład ZK PZN, gdyż praktycznie wdrażano dyrektywę – wspomina – by do władz ZK wchodził tylko młodzi*”. Wtedy zastępcą Czesława był Marek Krochmal, który w 1999 r. - wykorzystując ostatnią reformę administracyjną państwa - doprowadził do separacji z ropczyckiego Koła poprzez odejście z ludźmi mieszkających na terytorium pow. strzyżowskiego, gdy ten się odrodził, by założyć samodzielne strzyżowskie Koło PZN. Wraz z nim odeszło

około 50 członków w ten sposób dając podwaliny pod powstanie nowej struktury naszej organizacji w swym regionie. „*Rozstaliśmy się – wspomina - jak džentelmeni, do dzisiaj trwa między nimi dobrosąsiedzka współpraca i obopólna życzliwość*”.

Ponownie do władz ZK – kontynuuje – wszedłem w 2000 r. po odejściu Marka; wtedy zostałem zastępcą Czesława Nowaka.

Mieczysław „rządzi samodzielnie” od 2007 r., kiedy to został prezesem ZK PZN w macierzystym Kole PZN, w której to roli wykorzystuje bogate związkowe doświadczenie zdobyte w pracy z poprzednimi „*ekipami*”, w których skład wchodził.



W 2007 r. miał 75 lat i w tym to wieku rozpoczynał chlubną działalność na rzecz człowieka ociemniałego, o której to głośno w każdym zakątku regionu.

Z całą stanowczością podkreśla, że gdyby nie nienaganna współpraca z Zarządem Koła, a szczególnie z Bernadetą Longosz, to nie byłoby tylu osiągnięć w postaci szkoleń,

wycieczek, czy wielu ton rozproszonych produktów spożywczych z PBŻ.

Pan Mieczysław jeszcze raz podkreśla, że Bernadeta Longosz, która pomimo wielu rozlicznych obowiązków gospodarczych i domowych od 12 lat pracuje społecznie jako pracownik biurowy jest Jego „prawą ręką” i podporą Jego Koła PZN. To razem z nią piszą pisma do sponsorów i Urzędów Gmin – w ciągu roku wychodzi od nich ponad 40 pism; puentuje to mówiąc: „*jak się o coś występuje, to zawsze coś się zbiera*”.



W ciągu roku – cyklicznie – organizują Opłatek, Dzień Kobiet, wielkanocne Jajko, wycieczki jedno i kilkudniowe, Dzień Białej Laski i kilkudniowe szkoleniowe obozy w Kamionce Rudce.

Mój rozmówca ubolewa nad tym, że młodzież nie garnie się do pracy w ZK, zaś pochlebnie wypowiada się o współpracy na zasadzie wolontariatu z wdowami po zmarłych członkach Koła oraz o współpracy z Czesławem Nowakiem.

Ubolewa nad tym, że jako organizacja tracimy na atrakcyjności wobec chętnych do zrzeszenia się, bo jako środowisko tracimy kolejne uprawnienia, np. odliczenia za przewodnika i z tego to m.in. powodu czarno widzi naszą

atrakcyjność dla zrzeszonych w PZN, którzy często do organizacji należą z tzw. „wyrachowania”.

W tym roku p. Mieczysław „swoich” w maju „zawiózł” do Kałkowa i Sandomierza, w lipcu m.in. do Oświęcimia Wadowic, Piekar Śląskich, Chorzowa, Ojcowa i Łagiewnik. W sierpniu – od 23 do 26 - dla 30 osób zorganizował spotkanie integracyjno – szkoleniowe w Rudce. Na początek listopada – po reelekcji - planuje zorganizować Dzień Białej Laski.



Na pytanie: „Czy w najbliższych wyborach ponownie będzie ubiegał się o stanowisko prezesa ZK PZN w Ropczycach” odpowiada: „Wszyscy mnie do tego namawiają i dopingują, nikt inny do tych obowiązków nie chce się dać namówić, więc co mam zrobić?”

Dziś 79-letni „Twardziel” Mieczysław Majka z miejsca zamieszkania – chcąc rzetelnie podołać obowiązkowi – ma 17 km i jest to zapewne bardzo duże utrudnienie w tego rodzaju pracy społecznej jaką niewątpliwie jest

prezesa z ZK PZN Ropczyce. Jak Go znamy, to na pewno ponownie podejmie się ich, bo jest twardzielem, którego od chwili narodzin hartowało niemiłosiernie życie nie szczędząc Mu wyzwania i przeciwności.

Mój sąsiad twierdzi, że „Do młodzieży świat należy, stary robi, młody leży” ... coś jednak jest w tym smutnym porzekadle prawdziwego, nawet nie chce się po jego wysłuchaniu uśmiechać, robi się przykro.

Mieczysław dodaje: „Nie mogę zawieść tych, dla których pracuję, z którymi społecznie ściśle współpracuję”.



Przyznaję, że po Mieczysławie Majce nie widać jego lat, ma śpiewny pewny głos, który niejednokrotnie zdroworozsądkowo rozstrzygał patowe sytuacje na plenach Podkarpackiego Okręgu PZN.

Gdyby był hierarchą kościelnym musiałby już dawno pójść na emeryturę – bo po skończeniu 75 lat na emeryturę musi odejść każdy biskup i kardynał – On w tym wieku rozpoczął „karierę” w ropczyckim Kole PZN.

Cóż p. Panie Mietku, kończąc należy nadal życzyć Panu dalszego zdrowia i tak pozytywnego nastawienia do życia, jakie Pan przez całe swoje życie wyznawał i praktykował.

Bądź nadal Nasz Starszy Kolego wierny swoim życiowym przeświadczeniom, ideałom i prawdom zawartych w maksymach, co do którymi byłeś przekonywany od najmłodszych lat:

**„Będzie lepiej jeszcze tylko trochę trudu i będzie lepiej”**

lub

**„Jak się chce, to się wszystko zrobi”**

To pierwsze – jak zauważyłem – zaczyna rozgrzewać Go do czerwoności, bo ileż można czekać na to, aby powiedzenie „będzie lepiej”, ziściło się i czy w ogóle tego On i my doczekamy się ?

Chyba prędzej pogodzi się z drugą myślą, bo jest bardziej zjadliwa i realna – dla wszystkich.

Kończąc życzę: **Wszystkiego dobrego!!!** i dalej tak do przodu,

tak jak to od lat czynisz Drogi Panie Mieczysławie!



Zygflor 2011-09-11

P.s.

*Uważam, że trafionym oraz adekwatnym do życiowej postawy Naszego Bohatera było nadanie opracowaniu o Koledze Mieczysławie tytułu „Twardziel”, bo w/g mnie tylko człowiek o takich cechach charakteru i harcie ducha mógł stawić czoła tylu wyzwaniom i przeciwnościom losu, których Mu nie poskąpiło życie ... i nadal nie skąpi.*

*I jeszcze jedno: Pan Mieczysław ma za sobą wieloletnią praktykę działacza społecznego, gdyż działał w Kółkach Rolniczych, OSP, Komitetach związanych z doprowadzeniem gazu, budowy wodociągu, kanalizacji, czy dotyczących telefonizacji wsi. Przez wiele lat był członkiem Rady Parafialnej, a tam zaiste nie wybierają byle kogo...*

**Z ostatniej chwili ...**

*21 października 2011 r. **Mieczysław Majka** – w wyniku reelekcji – znowu dzieży ster rządów w Kole PZN Ropczyce; przez aklamację ponownie został wybrany na prezesa ZK PZN w swym regionie ...*

---

## Tegoroczny **Dzień Białej Laski**

*społeczność ludzi z dysfunkcją wzroku powiatu lubaczowskiego w gronie osób im sprzyjających i wspierających w obiekcie lubaczowskiego MOK „świętowała” 27 września br.*

*Okolicznościowemu spotkaniu sprzyjała przepiękna pogoda, niezła frekwencja oraz obecność wśród nich wypróbowanych Przyjaciół w osobach Starosty Lubaczowskiego **Józefa Michalika**, administratorki MOK – **Małgorzaty Strycharz**, dyr. PCPR **Wiesława Huka**, dyr. Szkoły podstawowej w Zalesiu **Aliny Gołas**, dyr. MBP - **Katarzyny Pelc-Antonik**, właściciela firmy BROKAM – **Ryszarda Kamińskiego**, **Adama Margrafa** – zastępcy Burmistrza Miasta Lubaczowa oraz Burmistrzów MiG Cieszanów i Oleszyce, tj. **Zdzisława Zadwornego** i **Andrzeja Grynowicza**. Imprezę logistycznie zabezpieczali **Arkadiusz Markiewicz** i **Natalia Wiatrowska-Drozd** z lubaczowskiego*

PCPR. Zaszczycem dla nas była obecność wśród nas **Bożeny Majdańskiej** – wiceprezes ZK PZN w Jarosławiu. Władze ZO Podkarpackiego PZN reprezentował jego wiceprezes **Grzegorz Graboń** – jednocześnie opiekun naszego Koła z ramienia ZO PZN.

I tak:

### **w Sali widowiskowej**

- wysłuchaliśmy okolicznościowego montażu słowno – muzycznego

nawiązującego do Dnia Białej Laski – z przesłaniem: „**Bóg** w moim

życiu” - w wykonaniu dzieci ze Szkoły podstawowej z Zalesia

- obejrzelśmy premierę poglądowego filmu p.t. „**Jak skutecznie spełnić się w roli przewodnika osoby z dysfunkcją wzroku w przestrzeni publicznej**” nagranych w koprodukcji z Lubaczowską Telewizją Internetową (personalnie zaangażowanym w to „dzieło” był **Zdzisław Sikora**, zaś narratorskiego głosu użyczyła **Iwona Buczko**), przy twórczym współudziale pracowników PCPR, rehabilitantki **Alicji Niedużak** oraz aktywu ZK

- ludziom, którym wiele zawdzięczamy wręczyliśmy Honorowe Odznaki **Przyjaciół niewidomego**. Otrzymali je: **Józef Michalik**, **Ryszard Kamiński** i **Wiesław Huk**, W poczet **Honorowych Członków PZN** został przyjęty **Arkadiusz Markiewicz**, zaś dyrektor MBP w Lubaczowie **Katarzynie Pelc-Antonik** i dyrektor Szkoły podstawowej w Zalesiu **Alinie Gołas** - dla MBP i przyszłolnej biblioteki ku wzbogaceniu ich księgozbiorów – ofiarowaliśmy książkowe publikacje p.t. „**Louis Braille - Dotyk Geniuszu**”

- wysłuchaliśmy okolicznościowych wystąpień zaproszonych Gości

- z honorami oficjalnie pożegnaliśmy się – tylko jako z opiekunem

Koła z ramienia ZO PZN – z **Grzegorzem Graboniem**, który niewątpliwie tylko pozytywnie zaistniał wśród nas, by w ten sposób na trwałe pozostawić w naszej społeczności swój ślad.

### **w Sali Kawiarnianej**

- przy kawie, herbacie i ciastku w gronie zaproszonych Gości

kontynuowaliśmy to, co zainaugurowano w Sali widowiskowej MOK

- była okazja do rozmów, zadawania pytań, interwencji i uzyskiwania

wiążących odpowiedzi na nurtujące środowisko problemy

- przy okazji rozdano pomoce rehabilitacyjne zakupione za środki

*finansowe pozyskane od Starostwa Powiatowego w Lubaczowie w postaci mówiących zegarków, igieł do ręcznego szycia, białych lasek, bilonówek, czy powiększających folii.*

*Intencją okolicznościowego spotkania było uwrażliwienie władarzy poszczególnych Gmin na potrzeby ludzi z dysfunkcją wzroku, zaś w szerszym kontekście – wszystkich niepełnosprawnych.*

*Niewątpliwie koedukacyjnym „narzędziem” w tym dniu było rozdanie ponad 70-ciu kopii naszego filmu p.t. „**Jak skutecznie spełnić się w roli przewodnika osoby z dysfunkcją wzroku w przestrzeni publicznej**” w celu jego rozpropagowania w placówkach edukacyjnych całego powiatu, aby na problemy osób borykających się z ograniczeniami wzrokowymi uwrażliwić dzieci, młodzież, jak i dorosłych mieszkańców regionu.*

Zygflor 2011-09-28





---

## Witryna poetycka

*Do listopadowego kącika poetyckiego wybrałem rymowane utwory naszych twórców, które zrobiły na mnie duże wrażenie swoją głębią i wymową,*



*które pobudziły mnie do refleksji i zastanowienia się nad wszystkim, o czym mówią i co poruszają.*

*Myślę, że wyeksponowanie ich w tej witrynie trafnie w pisze się w przeżywany czas i mam nadzieję, że i Wy ulegniecie czarowi chwili, a głębokie przemyślenia wywołane lekturą utworów również i Was – Szanowni Czytelnicy – sprowokuje do głębszych przemyśleń, refleksji i zastanowienia się nad przemijaniem i nicością doczesności.*

## **Pozwól mi Boże**

### **Pozwól mi Boże pożyć na świecie**

Dla mnie, dla Ciebie, dla moich dzieci.

Pomnij, że wieczność jest nieskończona!

Po co mam śpieszyć się w jej ramiona ?

Dałeś mi Panie dary rozliczne:

Ziemię ubraną w kwiaty prześliczne,

Która wie, kiedy ma co urodzić ?

Pozwól - proszę – po tej ziemi chodzić.

Śpiewy skowronka, słowika, kosa

Starczą za chór aniołów w niebiosach.

Dałeś nam gwiazd niezliczone krocie

Niepokalanie czyste, kute w złocie.

Księżyc, co nocą po niebie chadza

Tak cicho, żeby snom nie przeszkadzać !

Powietrza stos od ziemi do nieba

Wody błękitne – wszystko, co życiu potrzeba.

Nie zabierz życia, nie zamknij mych oczu,

Co na ten świat tak patrzą ochoczo.

Nie odbiera ten, co szczerze dawa,

Niech wola Twoja będzie łaskawa !

*Jezu, który jesteś moim Bogiem i Bratem*

***Pozwól mi cieszyć się moim światem ...***

**autor: Janina Baran**

## ***Matka***

### **Pójdę na grób mej Matki**

I znicze woskowe zapalę

Położę u stóp Jej kwiatki

I w bólu wewnętrznym wyżałę

I świecą Jej ręce ogrzeję

Co marzły w tak ciężkiej chorobie

I wody do kwiatów naleję

By kwitły Jej długo na grobie

Nad głową Jej także położę

Uwity przeze mnie ten wieniec

Z świerkowej gałązki a może

### **Znów matko Cię żywą zamienię**

I wzniesiesz powoli swą głowę

Tak bardzo pogadać chcę z Tobą

Dokończyć zaczęłą rozmowę

Mam tyle tajemnic przed sobą

Śpisz Matko, co mówię nie słyszysz

Bo ziemia Cię skryła tajemnie

I tylko westchnienie w tej ciszy

I tylko żal wielki jest we mnie

Patrz: świeca się szybko dopala

I gaśnie jak gwiazda nad ranem

I tylko wiatr wyje gdzieś z dala

I tylko me serce splakane.

**autor: Czesław Wołczyński - Stalowa Wola**

„Z przekonaniem i nadzieją” Horyniec Zdrój 12-16.09.2011r.

